

Odnaleźć Czas

Pan Czasu – fotografie Justyny Komar

W krainie czasu wszystko płynie... Właśnie, jak płynie ? Płyne po prostu własnym czasem. A my, zamiast się temu poddać i żyć w świecie bez odliczanego przez kogokolwiek czasu, postanowiliśmy wszystko zmierzyć, przeliczyć, obliczyć, zamienić na godziny, minuty i sekundy, postanowiliśmy okiełznać czas. I stało się - i my i czas zaczęliśmy żyć osobno a straż nad okiełznanym czasem powierzyliśmy zegarom.

Zegar. Pan Czasu. Jego nieodgadniona twarz - cyferblat tak samo wskazuje każdego dnia południe, jak i północ i tak samo niewzruszenie krok po kroku, sekunda po sekundzie odmierza nasze życie. A co z czasem ? Gdzie podziła się jego tajemnica? Czy znalazła schronienie w splotach sprężyn i najeżeniu mechanizmów trybów? Takie właśnie pytania zadała sobie Justyna Komar i postanowiła czas, właśnie czas okiełznać obiektywem swojego aparatu. Pan Czasu kusił tarczą i wskazówkami, kusił by z dziecięcą ciekawością twórców zajrzeć do środka i posłuchać muzyki sekund, nie sekund, minut nie minut, godzin nie godzin.

Na początku zafascynowały ją sprężyny. To dzięki nim serce zegara bije. Wyjęte z mechanizmu sprawiają wrażenie nieskończonych i nieodgadnionych labiryntów. To pośród nich mogłaby się zagubić Ariadna ze swoją nicią. To one budzą skojarzenia z plątaniną krwiobiegu, z trwaniem chwili, z istnieniem nas samych. Graficzne, czyste w swej formie, nieskazitelne. Inaczej się rzecz ma z trybikami, kowadełkami i śrubkami mniejszymi lub większymi. Te pozostawione bez ruchu po prostu straszą ciszą i martwością. Dopiero ruch czyni je nieodzownymi elementami czegoś lub właśnie kogoś...może nas samych ... No, właśnie czas by połączyć te wszystkie ukryte w nas żywe sprężyny, spirale, kowadełka, trybiki w jedną całość. Czas by znowu zaczął w nas płynąć czas, czas by Pan Czasu stracił władzę nad bytem i niebytem ludzi i rzeczy.

Na cykl Justyny Komar pt. Pan Czasu składają się 24 czarno-białe zdjęcia w większości ułożone parami. Ma to sens symboliczny nawiązujący do 24 godzin. Pary natomiast łączą dzienną i nocną porę tej samej godziny. Pan Czasu to zamknięta w abstrakcyjną formę symboliki opowieść o sensie trwania i istnienia. Autorka poddaje destrukcji przedmiot - zegar nie dla samej destrukcji. Służy to raczej odnowieniu istoty ludzkiej w człowieku.

iza wojciechowska